

Nigdy w życiu nie wsiądę za kierownicę po alkoholu

Data publikacji: 1.05.2014 7:30

Rozmowa z Krzysztofem Hołowczycem, jednym z najbardziej utytułowanych polskich kierowców rajdowych

□

W jaki sposób powinno edukować się kierowców, jeśli chodzi o wpływ alkoholu na zdolność prowadzenia samochodu?

Przed wszystkim zmiany wymaga mentalność osób, które prowadzą samochód po spożyciu alkoholu. Kierowcy ci tłumaczą sobie: przecież wypilem zaledwie jedno piwko czy wino, dobrze się czuję, tyle razy wsiadałem do samochodu w podobnej sytuacji i nic się nie wydarzyło.

Tymczasem niejedne badania potwierdzają, że nasze zdolności prowadzenia samochodu po spożyciu alkoholu drastycznie maleją. Sam brałem udział w badaniach, które udowodniły, że prędkość reakcji po spożyciu alkoholu rażąco spada. Potwierdziły to czasy przejazdów, jakie uzyskiwaliśmy na zamrzniętym jeziorze, gdzie przeprowadzano to badanie. I – co ważne – mówię tutaj o sportowcach, o kierowcach zawodowych.

Paradoksalnie więc alkohol sprawia, że czujemy się lepsi, szybsi, że wszystko dobrze działa, a w rzeczywistości prędkość reakcji jest znacznie mniejsza. Samopoczucie, że wszystko z nami w porządku, jest tylko subiektywne.

Czyli co innego człowiek myśli, a co innego dzieje się z jego organizmem.

Tak, wtedy mamy zdecydowanie ograniczone możliwości działania.

Ale jest jeszcze drugi aspekt dotyczący edukacji kierowców – myślę, że nawet ważniejszy – mianowicie aspekt prawny. Musimy uświadamiać kierowcom, że zawartość alkoholu we krwi powyżej 0,5 promila sprawia, że jadąc samochodem, popełniają przestępstwo. Musimy mówić o tym, że w świetle prawa nawet drobna kolizja pod wpływem alkoholu powoduje, że kierowcę będą czekać poważne konsekwencje, z więzieniem włącznie.

Nie musi nawet dojść do spektakularnej tragedii, o jakich często mówi się w mediach. Może być tak, że kierowca wcale nie zawini – prowadzi idealnie, ma pierwszeństwo, ale dziecko wybiega na drogę i dochodzi do wypadku. Wtedy fakt spożycia alkoholu, może mieć niewiele wspólnego z samym wypadkiem, niestety powoduje daleko idące konsekwencje dla kierowcy.

Co ważne, próg 0,2 promila, który obowiązuje w Polsce, nie jest duży. W niektórych krajach dopuszczalne normy wynoszą 0,5, a nawet 0,8 promila. W rezultacie jazda samochodem już po wypiciu jednego piwa może wpędzić polskiego kierowcę w poważne tarapaty.

Osobiście nie wyobrażam sobie, że mógłbym prowadzić po alkoholu, a tym bardziej, że mógłbym spowodować wypadek i do końca życia mieć wyrzuty sumienia. Zakodowałem sobie w głowie, że nigdy w życiu nie wsiądę za kierownicę po alkoholu, bo wiem, że mógłbym stanowić zagrożenie dla innych. To jest kwestia samodyscypliny, dlatego nie możemy robić z alkoholu zabójcy – on przecież jest dla ludzi, nikt nie broni nam wypić i dobrze się bawić. Jedyne, co trzeba sobie uzmysłowić, to by nie łączyć alkoholu z prowadzeniem samochodu.

Gdy jednak kierowca wypije i nie zachowa tej samodyscypliny, to bliscy boją się czasem powiedzieć: „Nie

jedź, bo piłeś”.

Przyzwolenie społeczne na prowadzenie samochodu po spożyciu alkoholu stopniowo maleje, choć rzeczywiście dość powszechne jest jeszcze myślenie: „W zasadzie trochę wypił, ale da radę, ma blisko, dojedzie ten kawałeczek, to bardzo dobry kierowca, doświadczony”. Do tego niestety w społeczeństwie panuje przeświadczenie, że informowanie policji o takim zdarzeniu stanowi donos, który nie jest dobrze postrzegany.

Powinniśmy stanowczo reagować, gdy widzimy, że osoba pijana chce prowadzić samochód. Warto zadzwonić na policję i powiedzieć, że jedzie nietrzeźwy kierowca, i to nawet wtedy, gdy nie mamy pewności, a jedynie podejrzenie. W żadnym wypadku nie powinno to stanowić powodu do wstydu. Przecież w ten sposób możemy ustrzec przed tragedią samego kierowcę, jak i ludzi, dla których stanowi realne zagrożenie.

Czasem, po 2-3 godzinach od czasu spożycia alkoholu, kierowcom wydaje się, że są już trzeźwi. Czy w trakcie kursów nauki jazdy powinno się kłaść większy nacisk na przekazywanie informacji na temat spalania alkoholu w organizmie człowieka?

Myślę, że tak. Ta wiedza jest zawsze potrzebna i pozwala nam zachować zdrowy rozsądek co do stężenia alkoholu we krwi, niezależnie od tego, czy na drugi dzień mamy lepsze czy gorsze samopoczucie.

Uważam, że warto promować urządzenia mierzące poziom alkoholu we krwi. Myślę, że przezorny kierowca powinien wozić w samochodzie alkomat. W wielu krajach kierowcy, którzy dopuścili się jazdy po alkoholu, zobligowani są do posiadania specjalnego urządzenia w samochodzie, tzw. „alko key”. Przed odpaleniem auta kierowca musi dmuchnąć, a urządzenie mierzy stężenie alkoholu we krwi.

I albo pozwoli prowadzić, albo nie.

Tak, w zależności od wyniku samochód odpali albo nie. Nawet jeśli kierowca będzie chciał oszukać urządzenie i skłoni osobę trzecią, by dmuchnęła za niego, to i tak to nie zadziała na dłuższą metę, ponieważ urządzenie stale analizuje powietrze wydychane w samochodzie. Myślę, że to jest rozwiązanie warte uwagi i że większa dostępność takich urządzeń wyszłaby na dobre nam wszystkim. Gdy rankiem kierowca zastanawia się, czy może wsiąść za kierownicę, bo poprzedniego wieczoru trochę wypił, a teraz musi jechać na ważne spotkanie, takie urządzenie byłoby na wagę złota. Proszę zresztą zobaczyć, że liczba złapanych kierowców po alkoholu, tych porannych, którzy są po imprezie i myślą, że już wytrzeźwieli, jest bardzo duża.

Czują się świetnie, wydaje im się, że wszystko jest w porządku, wzięli zimny prysznic i już nic się nie powinno wydarzyć.

Tak, a potem okazuje się, że niestety w organizmie był obecny alkohol. Dlatego jeszcze raz to podkreślam: w takim wypadku złapany kierowca jest przestępcą. Trzeba mieć tego świadomość.

Więcej informacji na temat, jak reagować, gdy widzimy pijanego kierowcę na stronie [Kampanii "Powstrzymaj pijanego kierowcę"](#).

Portal OX.PL jest patronem medialnym kampanii.

(mat.pras.)